Aldona Skudrzyk

**Nie najłatwiejsza korrida** (a. corrida)

- Na pewno będzie super hiper – trwał przy swoim, zwróciwszy się do Kai w reakcji

na jej czarnowidztwo. Na dyskusję, choć prowadzoną w szybkim tempie i

niehałaśliwie, zmitrężyli już bez mała półtrzeciej godziny. Wciąż ścierały się pomysły

niezgorsze wprawdzie, które jednakowoż, wbrew oczekiwaniom, obracały się

 wniwecz.

-Tępię byki nawet w SMS-ach (a. esemesach) – zaperzał się coraz bardziej mówca,

wspominając, ileż to już razy wytknął komuś jakieś horrendalne błędy i niebłahe

uchybienia. Gdy wpadł na pomysł akcji pt. „Szkolna Korrida” (a. Corrida), otrzymał

niezłą porcję, wygłaszanych ze znawstwem i przejęciem, średnio dobrych rad, które

miały go zniechęcić. Padały argumenty nie do podważenia, życzliwi doradcy sięgnęli

 przecież nie tylko do logiki, ale i do emocji.

- Patrzcie, patrzcie! Nasz mistrz nicnierobienia, ma chęć na poważną aktywność –

odezwała się z przekąsem Kaja, do niedawna przewodnicząca szkolnego samorządu.

- Przecież to może się okazać po prostu pasjonujące – nie zniechęcając się,

kontynuował przekonywanie do swojej superidei. Argumentował, że z takiej akcji

będą same pożytki, że tym samym zaaranżują arcyciekawe spędzanie wolnego czasu.

Powoli zyskiwał uwagę słuchaczy. Zaczęli planować cykl seminariów, by móc

wspólnie zgłębiać tajniki polskiej ortografii.